Nr. 115. Kraków, Czwartek dnia 24 Maja 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 23 maja.

Koronacya rosyjska.

Car Aleksander III wczoraj wieczorem wjechał do Kremlu, aby odbyć w 26 i pół miesięcy po wstąpieniu na tron swoją koronacyę.

Koronacya ta mając znaczenie religijne, nader ważne zresztą dla tłumów ludności rosyjskiej, ale politycznie symboliczna tylko stała się aktem politycznym pierwszorzędnej wagi, tak w polityce wewnętrznej Rosyi, jak i w polityce międzynarodowej.

Rozwój polityki rządowej od czasów wstąpienia na tron Aleksandra III uczynił z tej koronacyi akt państwowy, mający decydować w oczach narodu i świata o o zwycięstwie rządu i władzy cara — jeżeli będzie zwycięstwo — nad prądami opozycyjnemi rosyjskiemi, które już tyle ofiar pochłonęły, których ofiarą padł car Aleksander II, które cały rozwój państwowy trzymają w zawieszeniu, i dla których koronacyę odkładano latami. I dziś, gdy władza napowrót więcej jest umocnioną, niż była od lat całych w Rosyi — i dziś, w jakiż to sposób odważa się cesarz Wszech Rosyi na odbycie aktu mającego stwierdzić zwycięstwo jego nad prądami opozycyjnemi: przyjeżdża do Moskwy swojej okólnemi drogami, nie śmiąc linią najkrótszą odbyć tej podróży, wyjeżdża z Petersburga wśród nocy, wśród gęstych szeregów wojska przyjeżdża do czasowej rezydencyi; po dniach paru tryumfalny wjazd na Kreml odbywa się także w niezwyczajnej porze wśród podwójnych i poczwórnych szeregów żołnierzy, pod strażą tysiąca chłopów dobranych specyalnie, a stanowiących najwyższą „Ochranę“ cesarza. Wjechał przecież na Kreml, lud za plecami wojska i Ochrany, krzyczał mu „ura“ radośne — a jednak gra ze zbuntowanemi żywiołami jeszcze nie skończona. Dni cztery dzieli jeszcze od odbycia obrzędu w Soborze — a przez dni cztery, wszystko jeszcze w zawieszeniu. W tej grze niezmiernej potęgi materyalnej odzianej urokiem a siłami tajemniczemi ludu na karcie stoi los państwa, bezpieczeństwo stosunków zewnętrznych z Rosyą, a nawet i samo życie cara. U ludności wschodnich, którym tak bardzo siła imponuje, że przed nią plackiem na twarz padają, zaprzeczyć się nie da, że dokonanie obrzędu będzie olbrzymim tryumfem i wzmocni faktycznie władzę cara. W jakim zaś wzmocni kierunku — to już nie tajnem nikomu od roku prawie: powrót do systemu cesarza Mikołaja, potępienie i zniszczenie wszelkich zachceń liberalnych lub konstytucyjnych, jak podszytych nihilizmem, lub prowadzących do nihilizmu, czyli równie zgubnych dla państwa. Oto jest program polityczny tej koronacyi, jak go ukształtowały ostatnie czasy; oto znaczenie tego zwycięstwa, jakie przez dokonanie obrzędu, odniesionem zostanie.

Niezmierny tryumf, jakiego oczekuje car i rządy jego od koronacyi, ma również znaczenie dla świata. Wzmocnienie faktyczne władzy państwowej wewnątrz Rosyi jest czynnikiem polityki międzynarodowej. Przed kilku dniami zwracaliśmy już uwagę czytelników na objawy świadczące, że naprzód, a przez zachowawczą życzliwość liczą się z tym faktem w Europie, że dziś już pozycya Rosyi w polityce międzynarodowej wzmocniona, a prądy rosyjskie w pewnych państwach podniosły tryumfująco głowę.

Koronacya ta szczególna rosyjska nie jest wszakże tylko wzmożeniem na zewnątrz znaczenia Rosyi. O nie, jest ona wraz z Mikołajowskim programem, podniesieniem i wschodniego Rosyi zadania. Za Mikołaja działała w tym kierunku wszakże tylko urganizowana siła państwowa. Narzędzia działania były, jak dziś rozmaite, lecz wszystkie inne współczynniki były wykluczone i odepchnięte; dziś przeciwnie, dziś do tej akcyi wciągniętemi są żywioły ludowe i rewolucyjne, własne wewnątrz kraju i zewnętrzne słowiańskie. Ta sama władza, która każde pożądanie większej wolności, traktuje jako dążność rewolucyjną, taż sama władza zaprasza do współdziałania prądy samodzielne, ludowe, rewolucyjne — i wciąga w siebie cały fanatyzm zniszczenia. Obecność na koronacyi książąt bałkańskich z deputacyami, przedtem już manifestujących swoją podwładność carowi i Rosyi, dziś stojących w szeregu licznych kacyków azyatyckich hołd carowi przynoszących, a przyjmowanych z szczególnem odznaczeniem, świadczy najlepiej że akcya zewnętrzna, jakąby Rosya podjęła w spełnieniu swego wschodniego zadania, znajduje już gotowe, zorganizowane i mogące stać się jądrami szerszej organizacyi, siły własne na zewnątrz Rosyi. W tych warunkach podniesienie z Kremlina niezmiennych pretensyj Rosyi do wschodniego panowania i supremacyi nad światem, jest zapowiedzią strasznego światowego przełomu, który otworzy przepaść gotową pochłonąć większe ofiary, aniżeli te nawet jakie pochłonęła rewolucya rosyjska.

W dzień właśnie rozpoczęcia koronacyjnych pochodów, na które oczy świata zwrócone, w Budapeszcie na poważnem posiedzeniu Akademii, podniósł głos Węgier wskazując, że jego naród ma powołanie odegrać wobec Wschodu rolę pośredniczącą, podnieść misyę europejską. Na forpocztach stojąc europejskich, ma powołanie otworzyć, nie grubym podbojem i nie dla panowania materyalnego nad nowemi ziemiami, drogi na Wschód dla cywilizacyi europejskiej. Węgier ten jest ministrem wspólnym monarchii austro-węgierskiej, mężem wpływu i znaczenia w monarchii — co mówił o Węgrzech to się w polityce międzynarodowej zaznacza, jak gdyby była mowa o siłach austro-węgierskich. Charakterystycznem i szczególnem jest to podniesienie europejskiej opieki nad Wschodem, cywilizacyjnego odrodzenia Wschodu — na podstawie równych praw i swobód obywatelskich, w organicznych ramach społecznych *prawno*-państwowych — w tejże chwili gdy w Rosyi koronacya podnosi rosyjskie powołanie na Wschodzie do dzieła w Polsce dokonywanego od wieku, a które na Wschodzie dopełnionem zostanie dziełem rasowego wytępienia niechętnych dla tej rosyjskiej, prawosławnej cywilizacyi pierwiastków: państw, państewek, wyznań i ludności samej.

Pan Kállay nie powiedział nic zresztą nowego; w uczonej formie skonstatował to co jest. Wykład jego zrobił wszakże głębokie wrażenie w całej monarchii, uprzytamniając otwarte a bliskie zadania.

Dziennik czeski „Nar. Listy“ zagniewane na to uprzytomnienie mówią:

„Narodni Listy“ piszą z powodu wystąpienia p. Benjamina Kallaya ministra skarbu o którem wczoraj pisaliśmy na wstępnem miejscu.

„P. Kallay zapomina, że pomiędzy półazyatycką tą madjarską wyspą, a tym barbarzyńskim ormiańskim Wschodem, powstał nowy świat europejski, prawosławny, którego cywilizacya nie ustępuje wcale w oświacie Madiarom, ale bardzo, jak mianowicie naród serbski, ich już przewyższył, i wcale nie prosi o o łaskawą madiarską pomoc kulturną, którą Madiarowie chcą nieść w dół Dunaju, przybyła już do Białogrodu i Płowdiwia(?) zkąd i-nąd, od dawna. Spóźnili się więc ci panowie o całe stólecie, a ten lew o którego niemocy Niemcy tak gorliwie mówią, żyje chwała Bogu na Bałkanach w dobrem zdrowiu i posyła właśnie swoje grzmiące pozdrowienie od szczytów bałkańskich do białej matki Moskwy, gdzie *jeden* naród słowiański, wielką obchodzi uroczystość.

Panowie Madyary, będą niewątpliwie także coś o tem wiedzieli.

A to co mówią „Narodni Listy“ wraz z końcową pogróżką, daje poznać naprzód, gdzie się rozciągnie przełom wywołany podjęciem rosyjskiego zadania, i jakiemi on grozi niebezpieczeństwy.

Miejmy nadzieję, że to podjęcie zadania, rozpoczęte wzmocnionem w czasach ostatnich tępieniem polskości i cywilizacyi europejskiej w Polsce, przeminie jak nocna mara, i okaże się tak bezsilnem jak bezsilnem było zniszczenie Polski. Potoki krwi i cierpień polskich już okupiły początek tej misyi rosyjskiego państwa na Wschodzie. Oby ona otworzyła oczy ciemnych i stała się odkupieniem dla świata! Wówczas koronacyjna fantazya wschodnia w Moskwie — na którą dziś oczy świata zwrócone — okaże się mgłą i tumanem, który gdy opadnie wolność ludów, szczęście narodów, i zadania cywilizacyi europejskiej zejdą nietylko dla nas i Wschodu, ale na samejże ziemi rosyjskiej — na tej ziemi nieszczęsnej, gdzie od lat już tylu odgrywa się straszna tragedya ludzkości, i jakiej ostatnim aktem świat cały zajmuje się właśnie w tej chwili, oczekując jej wpływu na losy swoje.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 23 maja 1883.

Murawiew i jego pamiętniki.

1

Kat Litwy, Murawiew uwiecznił swoje nazwisko obok najgorszych nieprzyjaciół ludzkości, podczas jego dwuletnich rządów w tak zwanych północno-zachodnich guberniach, 128 osób zostało straconych, 972 skazano na roboty przymusowe, 1.427 poszło do kopalni syberyjskich, 345 oddano gwałtem do wojska, 864 do rot aresztanckich, 4.096 wygnano w głąb Moskwy a 1.592 do wewnętrznych gubernij, razem wykonano około 10.000 wyroków. Wszystko to były wyłącznie politycznie przestępstwa. Jak z tych cyfr osądzić można, rządy Murawiewa były w najwyższym stopniu okrutnemi, że jednak nie dogadzały one ani Europie, ani nawet pewnej części rosyjskiego społeczeństwa, tego dowodzi usunięcie go z posady nktychmiast po stłumieniu powstania. Murawiew rosyjskiej sprawie nie przysłużył się wcale; przyznaje to oświeceńsza część jego ziomków, a pamięć jego zwierzęcej srogości pozostanie na długo widmem rozdzielającem dwa narody. Ale pomyślał on o obronie swojej w oczach przyszłych pokoleń i oto w 16 lat po jego śmierci wyszły „Pamiętniki Murawiewa,“ przełożone obecnie i na niemiecki język.

W każdym razie jest to bardzo zajmującem posłuchać usprawiedliwienia się podobnego człowieka, a już sam fakt takiej obrony jest tryumfem moralnych podstaw ludzkości. Oczywiście, że pamiętniki czystej prawdy nie zawierają, ale podają wiele faktów wystarczających do należytego ocenienia działalności wileńskiego jenerał-gubernatora.

Powtarzamy szczegóły jego życiorysu, podług przedmowy umieszczonej na czele wyżej wspomnionej książki.

Mając lat 34, był Murawiew jenerał-majorem w armii czynnej, i brał udział w kampanii polskiej w 1830—31 r. Srogość z jaką występował przeciw białoruskim i litewskim uczestnikom powstania, będąc wojennym gubernatorem mińskim, a następnie grodzieńskim, dziki fanatyzm jaki okazał z gwałtownem prześladowaniu Unii, zjednały mu zaufanie cesarza Mikołaja, który rodzinę Murawiewów o rewolucyjne usposobienie podejrzywał i zwykł ponuro marszczyć czoło, słysząc nazwiska rodzin wmieszanych do spisku z 1825 r. W dalszym ciągu swej karyery był Michał Mikołajewicz gubernatorem kurskim, później jenerał-adjutantem i członkiem rady państwa, na którem to stanowisku pozostał aż do śmierci cesarza Mikołaja. Ponury, niezgrabny, z twarzą podobną do buldoga, był on powszechnie nielubiony. Dwór mu nie ufał, a towarzystwo uważało go za człowieka gwałtownego, gbura, chciwego, wroga wszelkiego postępu, za typ staro-rosyjskiego jenerała, trzymającego się najgorszych tradycyj dawnego despotyzmu wojskowego.

Chwiejnością pierwszego okresu panowania Aleksandra II i wszechwładzą tradycyi, podług której rosyjscy mężowie stanu są po prostu uprzywilejowanemi narzędziami carskiej woli, — można sobie wytłumaczyć, że *liberalny* następca Mikołaja zniesienie poddaństwa od tego rozpoczął, że najzagorzalszego przeciwnika oswobodzenia włościan i wszelkiej wolności w grudniu 1856 b. r. mnistrem apanażów a w r. 1857 ministrem dóbr państwa mianował, tj. postawił go na czele tej części państwowego zarządu, której zadaniem miało być, zająć się poprawą położenia włościan i przygotowaniem ich emancypacyi. Od pierwszego dnia objęcia władzy, okazał się Murawiew stanowczo nieprzychylnym myśli zniesienia poddaństwa i rozmaitym projektom wykonania tego kroku. Tym zasadom pozostał wierny aż do końca, opierając się wszelkim reformom, doradzając bezwzględną surowość przeciw ruchowi objawiającemu się w państwie i obsypując dosadnemi szyderstwami zwolenników odmiennych zapatrywań. Jego stosunek osobisty z carem był tak zamącany, że ten ostatni przyjmował go tylko w koniecznych wypadkach, a liberalne dworskie stronnictwo z łatwością usunęło ministra, który nie chciał się poddać woli swego monarchy i kompromitował rząd swoją niepopularnością i uporem. W grudniu 1861 r. złożył Murawiew zarząd dóbr państwa i dowództwo korpusu inżynierów mierniczych. Obok tego za przyczynę jego upadku podawano, iż stanowisko swoje wyzyskiwał w sposób wprost nieuczciwy.

Takiego to człowieka powołał cesarz do stłumienia powstania w 1863 r. Murawiew przedłożył swój program, który potem wiernie wykonał. Składał się on z następujących punktów: surowe prześladowanie powstania i utrzymanie rosyjskiego ducha w wojsku. Zarazem domagał się wydania okólnika do mocarstw w tym duchu i jednomyślnego poparcia ze strony ministerstwa. O tych umowach z Aleksandrem II pisze sam Murawiew.

„Dnia 30 kwietnia 1863 r. byłem znowu u cesarza. Znalazłem chłodne przyjęcie i widziałem się zmuszonym powtórzyć uwagę, czy nie byłoby lepiej posłać kogo innego do zachodnich gubernij. Cesarz rozgniewał się i powiedział: wyraziłem już raz moje przekonanie i nie potrzebuję go powtarzać.

Gdy odpowiedziałem, że jego ministrowie nie podzielają moich poglądów, rzekł szorstko: „To nie prawda“. Wtedy powstałem i powiedziałem do jego ces. mości: „Najjaśniejszy panie, proszę sobie poszukać kogo innego na moje miejsce“.

Cesarz chwycił mię za rękę i uniewinniał się z niewłaściwego wyrażenia, które mu się mimowolnie wymknęło. Wtedy oświadczyłem, że nie kłamię nigdy i powtórzyłem jeszcze raz: „może kto inny powie prawdę waszej ces. mości“.

Wtedy uściskał mię cesarz, przeprosił, gdyż jak mówił, ma takie złe usposobienie, że często niechcący wyrywa mu się niewłaściwe słowo. Pogodziliśmy się i cesarz zapytał tylko: „Więc mogę wydać rozkaz co do twojej nominacyi?“.

Odpowiedziałem: „Kiedy się podoba waszej ces. mości, zgadzam się i zrobię wszystko, co będę mógł dla wypełnienia tak ważnego zadania. Służę Rosyi i jestem gotów poświęcić się dla niej i dla waszej c. m.

Uściskaliśmy się i rozstaliśmy się w przyjaźni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Głosy prasy rosyjskiej.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Warszawa 21 maja.

Z okazyi toczących się obecnie układów pomiędzy Rosyą a Rzymem, i obsadzenia kilku katedr biskupich w Polsce, wroga nam prasa petersburgska i moskiewska podnosi jednogłośnie okrzyk z góry, protestując silnie przeciwko postępowaniu własnego rządu, który — według słów wspomnianej prasy, ułatwia Polakom urzeczywistnienie ich idei — wrogich dla Rosyi i Rosyan.

„Ruś“, „Moskowskije Wiedomosti“, „Nowoje Wremia“ z całą zgrają Katkowów, Aksakowów itp., dzwonią z tego powodu na trwogę, a w zachowaniu się naszem i całem postępowaniu, widzą bliskie niebezpieczeństwo grożące wielkiej słowiańskiej ojczyźnie — Rosyi! — Nawołują ze wszech sił do baczności! — „Rząd nasz — powiada Aksakow w „Rusi“ — nie może ani na włos odstąpić od polityki jakiej się chwycił przez dwudziestu laty w postępowaniu z Polakami“, a rozpaczliwe te okrzyki pochodzą ztąd, że dzisiaj większa część tej prasy rosyjskiej, która repreprezentuje opinię, ludzi rozumnych i uczciwie myślących nawołuje do porządku, do zgody z nami, do porzucenia bezpowrotnie tej sławionej przez Aksakowa polityki. Ludzie ci jawnie i śmiało podnoszą głos w sprawie polskiej, uznają nasze prawa, uszanowują naszą przeszłość i tradycye narodowe, i wypowiadają, że wytępić Polaków niepodobna. Zgraja takich, jak wyżej ich wymieniłem, pseudo-patryotów „prowadzi nas — mówią ci rozumni — na bezdroża.“

Czytając wszystkie artykuły jakiemi przepełnione są dzienniki na początku wyszczególnione, krew burzy się w żyłach, a często i łza z oczu cieknie. Ile tam bezczelności, kłamstwa, fałszu, obłudy, moskiewskiej chytrości i samochwalstwa, gdy rzecz idzie o Polskę i o Polaków, o katolików i o unitów! Rozumiemy co to wszystko znaczy, do czego to dąży; a jak zawsze tak i teraz zapytujemy, czy udarowano nas kiedy jednym chociażby dniem niechby przynajmniej pozornej swobody, nie od lat dwudziestu a od onej chwili, kiedy niezbadane wyroki Opatrzności i własne nasze winy rzuciły ojczyznę i naród na pastwę Moskwie? Czyż nie wszystkie jeszcze zużyto środki, aby zabić w nas ciało i duszę? Niech zmartwychpowstaną ci co poginęli na szubienicach waszych, w lodach Syberyi lub na pustyniach dalekiego wschodu, niech powstaną ofiary nad któremi nie tak dawno pastwiło się ze zwierzęcem okrucieństwem żołdactwo wasze, wzdryga się natura ludzka na samo wspomnienie tych zbrodni!

Nie dość, że zawładnęliście zdradziecko całą prawie polską Rzeczpospolitą, żeście nas zwyciężyli po swojemu — ale dziś jeszcze znęcacie się nad nami ochydnie i bezprzykładnie. Dla czegoż to przecie? Oto dla tego, że nie całujemy rąk naszym katom i oprawcom, rąk zbroczonych krwią niewinną, że kochamy ojczyznę naszą, strzeżemy naszej wiary, języka, naszych praw, naszej narodowości. Nazywacie zdrajcami waszych Potapowów dla tego, że *opolaczeli*, a jakimże mianem ochrzcićby trzeba zmoskwiczałego Polaka? Postroiliście waszą armię, policyę i czynowników w narodowe kaftany i czapki, a któż to gwoźdźmi czterocalowemi przybijał polskie konfederatki i krakuski do głowy ofiary rzuconej następnie w nurty spienionej Wisły?! Kiedy my skuci waszemi niewolniczemi kajdanami ślemy błagalną modlitwę do Pana nad Pany, aby wymodlić swobodę i wydarte nam prawa, kiedy z godłem zbawienia — krzyżem — idziemy naprzód w Imię Boże, wy posługujecie się nożem i dynamitem, rozrywacie w strzępy ubóstwianą osobę waszego cara a potem mu budujecie kaplice! W zapamiętałości wściekłej, zaślepieni, odurzeni wonią krwi świeżej ofiar nieszczęśliwej Polski — wypowiadacie walkę na śmierć i życie wszystkiemu co nie prawosławne, nie moskiewskie! Żądza łupów, zaborów, ucisku i ujarzmiania to cel wasz. Nie stępiały szpony wasze choć niemi miliony rozdrapaliście, nie możecie nasycić się potokami krwi przelanej — tego nie dosyć! Wam nowych ofiar, nowej krwi potrzeba. Nasza cicha mrówcza praca, nasza rezygnacya wobec systematycznego ucisku, silna wiara w przyszłość doprowadza was do wściekłości. Szydzicie z Boga i z nas którzy się do Niego modlimy; urągacie, kiedy powołujemy się na historyę i tradycye narodowe; gospodarka wewnętrzna, solą wam w oku! Rozumiemy dla czego. Oto wasza szatańska działalność zupełnie inne wydała owoce. Wy pragnęliście bądź co bądź doprowadzić naród Polski do zbydlęcenia, pragnęliście widzieć nas dziś zdemoralizowanym, upadłym fizycznie i moralnie, niezdolnym do życia, do czynu. Cóż się zaś stało, oto dzięki waszym zabiegom, waszej pracy naród polski oczyszczony we krwi własnej, którego już uważaliście za zgniłego trupa, żyje pełen siły ducha i woli, żyje, żyć pragnie, żyć będzie!

Dokąd zaś wy zajdziecie z waszemi drapieżnemi instynktami, niedaleka przyszłość okaże. Szubienice na których zginęli Żelabowy — Perowskie, Michajłowy i t. p. przydać się mogą na inny pożytek wtenczas, gdy cały naród rosyjski dopatrzy przepaści, nad jaką dzięki niezmordowanej waszej pracy — stanął od razu.

To nasza odpowiedź, krótka i węzłowata!

U.—

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Z Pokucia 19 maja.

Jest zwyczajem, że w dnie Zielonych świątek w łacińskich kościołach tu na Rusi odbywają się nabożeństwa we wszystkich trzech obrządkach, w łacińskim czyli jak mówią polskim, w greckim czyli ruskim i ormiańskim. Stosownie do tego zwyczaju w poniedziałek Zielonych świątek odbywało się w łacińskim kościele w Stanisławowie nabożeństwo uroczyste ruskie przy niesłychanym natłoku publiczności, bo tak już zawisło coś w powietrzu, że wszystko ruskie nadzwyczaj nas interesuje. To zainteresowanie się życiem i obrzędem Rusinów mnie przynajmniej, bardzo ucieszyło, bo widzę w niem palec boży, dążność do politycznej wyrozumiałości między sobą, a wiem, że wielkie zamiary, zbawienne zmiany, poczynały się na gruncie religijnym i na tym gruncie pod wpływem i natchnieniem Ducha ś. nikły małoduszne namiętności a poczynała się fanatyczna praca ku odnodzeniu i zbawieniu. Już sam rytuał wspaniały grecki napawał obecnych czcią i niezwykłą podniosłością ducha, a tem więcej wrażenia wywierało nabożeństwo, kiedyśmy posłyszeli śpiew choralny na głosy męskie i chłopięce. Produkowali się wychowańcy bursy stanisławowskiej pod zarządem ks. Litwinowicza, katechety gimnazyalnego. Zakład ten na oko wzorowo prowadzony, mieści około 50 uczniów wyłącznie gimnazyalnych, przeważnie synów księży ruskich za opłatą 9—12 złr., zakład ten mimo to budzi pewne podejrzenie u polskiej publiczności. Nie ma na to dowodów, aby obecnie w zakładzie tym wpajano w młodzież zdrożne dążności, a mimo to wieje jakaś obawa z tej wyłączności ruskiego zakładu. Zastanawiałem się nad objawem tego podejrzenia i przyszedłem do tego przekonania, że nieufność polska do zakładów tego rodzaju pochodzi stąd, nie mówię tu o stanisławowskim wyłącznie, co do którego można mieć różne zdanie, bo bursa wie czego chce, i świadomie dąży do celu, a ci, co jej niedowierzają mają kilka zdań a sami nie wiedzą, które ich własne. Bursy ruskie we wschodniej Galicyi mają na celu wychować młodzież na Rusinów i to ich cel jedyny; my zaś wątpimy, czy Ruś samodzielnie może być dla Polski użyteczną czy szkodliwą, czy autonomia Rusinów z językiem ruskim w szkole i w urzędzie idei polskiej stoi na zawadzie, czy nie. Od stanowczości tych odpowiedzi zależeć będzie ufność i nieufność do burs ruskich. Pytania te są nadzwyczaj ważne, bo tu chodzi nie tylko o Ruś galicyjską, ale o Ruś całą w dawnych granicach Polski. Skoro stanowcze w tym względzie będziemy mieć zdanie i wyznamy jawnie, że związek z Rusią jest zbawieniem Polski, to bursy ruskie uważać będziemy za nic innego, jak za rozsadniki idei polskiej narodowej, a wychowańców burs za najgorliwszych zwolenników wskrzeszenia Polski w ej dawnych granicach. Wspomnieć także muszę, że w ostatnich czasach, kiedy niesnaski między Polakami i Rusinami uspokajać się poczęły i przybierają charakter czysto socyalny, stosownie do prądu czasu i bursy ruskie mają mniej namiętny charakter a od czasu n. p. wyeliminowania zwichniętych pierwiastków z bursy stanisławowskiej, polityczny charakter burs mniej stał się niebezpieczny i dążność waśni społecznej i rozdwojenia mniej jest widoczną, lubo główny ich cel został niezmieniony i od celu tego, ich przewódcy nie odstąpią za nic w świecie. Oby go tylko oczyścili w duchu wyższej narodowej łączności! Moralny ich charakter powinien być pod każdym względem nienaganny, jakąkolwiek Ruś widzieć chcemy, i takim będzie, jeżeli na bursach nie będzie ciężył zarzut podniecania waśni narodowościowych.

Dział literacki i artystyczny.

TEATR. Po Rychterze, którego rodzaj gry stanowczo do starej klasycznej szkoły zaliczyć wypada, ujrzeliśmy na scenie naszej p. Bolesława Leszczyńskiego w dwóch dotychczas rolach, — hrabiego Clermont w „Odecie“ i w Szekspirowskim „Otellu“. Prawdziwy i niepospolity talent błyszczy w tych kreacyach artysty. Rolę hrabiego Clermont p. Leszczyński wysuwa silnie na pierwszy plan, stawiając ją obok głównej postaci w sztuce. Niezmiernie dosadnie oddając dramatyczne momenta roli, chwilami wrzącą swoją siłą porywa publiczność, elektryzuje prawdą i głębokiem przejęciem się sytuacyą; a jednak chwile pośrednie roli odskakują na niekorzyść całości tak dziwnie, taki kontrast stanowią melodramatycznością swoją i jakimś sztucznym naciągniętym patosem w głosie, że mimowoli nasuwa się pytanie: czy artysta w całości pojął i opracował odcienie charakteru swojej roli, czy też tylko szkicowo je traktując, plastyki okrągłej harmonijnej, właśnie skutkiem tego, widza pozbawia. Do najdoskonalszych momentów roli hr. Clermont zaliczamy je w akcie czwartym podczas rozmowy Odetty z córką. — Mimika i całe znalezienie się artysty mistrzowsko obmyślane i wykonane.

W Otellu p. Leszczyński rozporządza wszystkiemi warunkami, jakich tylko od natury żądać można, to też ogólne wrażenie wywiera imponujące. W szczegóły wdając się ściśle, ten sam zarzut powtórzyć wypada, dodając, że w dykcyi dają się czuć dwie ostateczności, tony zbyt wysokie i zbyt niskie a brak zupełny prawie pośrednich. W wykonaniu roli idzie artysta podług włoskiego tragika Rossiego. Nie da się zaprzeczyć, że w Polsce całej nie ma artysty, któryby warunkami fizycznemi niezbędnemi do oddania tej roli mógł rywalizować z naszym gościem; Bolesław Ładnowski jednak rozporządzając skromniejszemi o całe niebo środkami, wywołuje wrażenie mniej efektowne, lecz bardziej przejmujące i pamiętne. Cokolwiekbądź p. L. zaprezentował się jako dzielny artysta nowej już szkoły, wyborny szczególnie w rolach dramatycznych. — Wyniosłą postawę, rzutkość w gestach i swobodę sceniczną podziwiać przychodzi już z tych dwóch ról; jak daleko jednak sięga zakres talentu artysty, jak bogatemi rozporządza zasobami twórczości i inteligencyi, osądzić będzie można po ujrzeniu jeszcze innych kreacyj. — Ale dowiadujemy się, że w sobotę graną być ma pozbawiona po prostu elementarnego pojęcia moralności sztuka Sardou p. t. „Starzy kawalerowie“ z p. Leszczyńskim w roli Mortimera. Czy w repertoarze artysty nie możnaby czegoś smaczniejszego wyszukać? Wiemy o powodzeniu p. L. w Petersburgu w tej sztuce, sądzimy jednak, że korrupcya społeczna w utworze francuskiego pisarza, więcej nawet niż jego rodakom podobać się powinna Moskalom. W ostatnich czasach co prawda, oryginalna nasza produkcya błotem moralnem cuchnących sztuczydeł przewyższać zaczyna dowóz z Francyi, chyba więc tylko dla konkurencyi mamy ujrzeć „Starych kawalerów“.

Z...a.

KRONIKA.

Kraków d. 23 maja.

Uroczyste święto Bożego Ciała jutro przypadające obchodzi kościół katolicki od 619 lat. Zaprowadził je biskup leodyjski Robert w roku 1246, a papież Urban w r. 1264 rozkazał obchodzić to święto wszędzie we czwartek po oktawie Wniebowstąpienia Pańskiego; procesye publiczne i oktawa przydane zostały przez papieża Jana XII. W Polsce po wszystkie czasy obchodzono to święto z wielką uroczystością: w stolicy król, w miastach prowincyonalnych dygnitarze z okolicy asystowali na procesyach kapłanowi, otoczeni wojskiem Rzeczypospolitej, cechami, młodzieżą szkolną i niezmierną mnogością ludu; ze śpiewem kapłanów łączył się odgłos muzyki śpiewy ludu, huk bębnów i tarabanów, strzały działowe i moździerzowe; — po wsiach uroczystość bywała mniej imponującą, ale nie mniej poważną a rzewniejszą. Jest dotąd mniemanie, że kto nie był przynajmniej na pierwszej i ostatniej procesyi, ten w ciągu roku umrze; wszyscy więc z całej parafii, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni spieszą do kościoła, znoszą wianki z rozchodnika, kopytnika i macierzanki, które poświęcone, mają im służyć za lekarstwo przez rok cały; przywiązują też do dnia Bożego Ciała wróżbę o pogodzie lub słocie na dni następne, powtarzając:

Jaki dzień jest w Boże Ciało.
Takich dni potem niemało.

U nas w Krakowie z szeregu procesyj odbywających się codziennie przez całą oktawę przypada jutro przed południem z katedry zamkowa po Rynku; po południu z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu.

W szpitalu św. Ludwika w Krakowie w ciągu zeszłego roku leczono 641 dzieci, mniej niż w roku poprzednim o 180 z powodu, iż w roku zeszłym nie było panujących osutek, czyli chróst; przychodnich dzieci leczonych było 2.076, więcej o 136 niż w roku 1881. Wyszło ze szpitala uleczonych 58.93%, nieuleczonych 17.81%, umarło 52.26%. Sprawozdanie, które podaje te daty, wykazuje zarazem, że wydatek dzienny na jedno dziecię chore wynosił 61.03 ct. Przychód roczny 17.662 złr., w porównaniu z rozchodem 13.215 złr., pozostawił oszczędzoną kwotę 4.447 złr., którą przeznaczono na budowę kanału i sprawienie inwentarza do nowego pawilonu szpitalnego. „Przegląd lek. krak.“ powiada, że wykazy lekarskie opracowywane zwykle przez dyrektora tego szpitala, prof. Jakubowskiego, nasuwają wiele cennych, na prawdzie opartych myśli; z nich dopiero na pewne dowiadujemy się o stosunku w klasie uboższej dzieci szczepionych do nieszczepionych, źle odżywianych do dobrze odżywionych, charłaczych do zdrowych itd. Chcąc zaradzić złemu, należy je poznać; sprawozdania ze spitala św. Ludwika wyjaśniają wiele rzeczy tyczących się pauperyzmu krakowskiego, w którego dziejach jedyną instytucyą dobroczynną, przynoszącą niewątpliwą ulgę i pożytek maluczkim i ubogim, jest szpital św. Ludwika.

Rada powiatowa krakowska łącząc dbałość o bezpieczeństwo i dobrobyt gmin swego powiatu z poczuciem obowiązku popierania przemysłu krajowego zamówiła w krakowskiej fabryce maszyn p. M. Peterseima tymczasowo 20 sztuk sikawek dwucylindrowych. — W dniu 22 b. m. odbyła się w fabryce w obecności prezesa Rady powiatowej p. Alfreda Milieskiego, wice-prezesa p. Stanisława Homolacsa i członków Wydziału Rady powiatowej i wójtów dotyczących gmin, poszczególna próba każdej sikawki i oddanie ich gminom. Próby te wypadły świetnie. To też prezes oceniając pod każdym względem nietylko nader trwałe i staranne ale i co do powierzchowności okazałe wykonanie i znakomitą działalność tych sikawek obok stosunkowo nizkiej ich ceny — po odbytych próbach podziękował p. M. Peterseimowi za tak sumienne wywiązanie się ze swego zadania i dodał życzenie, aby tak dalej postępując był kiedyś generalnym dostawcą sikawek dla wszystkich gmin w Galicyi.

(w) **Gorlice** d. 21 maja. Kiedyś „Szczutek“ dowcipny, przytoczył rozmowę dwóch przyjaciół wracających z jarmarku, a mianowicie: pyta się przyjaciel swego sąsiada dla czego wraca bez kożucha do domu? na to pytany odpowiada z politowaniem pytającemu — ot niewiecie kumie, żem był w „Sztajeramcie?!“. W tych kilku wyrazach, mieści się cała filozofia ciężaru naszego ludu, pod jakim się ugina. Czujemy to bardzo dobrze, że państwo ma potrzeby i takowe należy zaspokoić — lecz cierpienia ztąd wynikłe, są niczem w porównaniu z „sekaturami“, jak się to wyraził nasz p. Sygurd W.... na kongresie nafciarskim w Przemyślu — to też za konieczne uważać powinniśmy usługi urzędnika, jeśli cierpienia interesantów osładza usunięciem tych „sekatur“, a takim był Jerzy Jung, kontroler „Sztajeramtu“ w Gorlicach! Długoletnia jego praca jako urzędnika, znaną była z prawości i poczciwości w powiecie, był pilnym jako urzędnik, nieprzestając być usłużnym ogółowi, przez ułatwienie gorliwem spraw interesantów — to też rząd oceniając zasługi takie, podniósł godność jego do poborcy, przeznaczając go podobno do Łańcuta a interesanci ze smutkiem żegnali poczciwego kontrolera — mówię ze smutkiem, gdyż p. Jung zżył się z poczciwością i tą drogą znaczył swe kroki w Gorlicach — to też jeden z obywateli miasta Gorlic, szanujący wszystko co dobre, prawe i poczciwe, nie pozwolił żadnych uroczystości składkowych i swym kosztem wobec wielu kolegów Junga i innych, wybitne stanowiska zajmujących — uczcił w domu swoim śniadaniem, na co zdobyć się mogła, znana z gościnności chata polska. — Z okazyi tej posypały się mówki, któremi nie chcę przedłużać korespondencyi — powiem tylko, że jeżeli znaczycie wszelkie nietaktowne postępowania, to zaznaczcie i uczciwość człowieka pracującego w cichości na swym skromnem stanowisku.

X. exmetropolita Sembratowicz udał się za wyraźną wolą i poleceniem Stolicy apostolskiej do Syryi, a potem do Palestyny.

Ks. Sułkowski, potomek familii tegoż imienia osiadłej w Poznańskim, znany był dotąd z excentrycznego sposobu życia i dziwactw, które nań zwracały uwagę Berlina i Wiednia, gdzie zwykle przebywał. Temi dniami, jak donoszą z Wiednia, ks. Sułkowski oddany został do domu obłąkanych w Döbling. Ks. Sułkowski ma lat 34 i należał do oryginałów wiedeńskich. Robił on z nocy dzień a z dnia noc. Cały dzień spał i wstawał przed północą. Noc spędzał wesoło. Gdy niedawno jechał z Berlina do Paryża, to podróż ta stosownie do wytkniętej przez niego marszruty trwała 3 tygodnie, bo książe zatrzymywał się prawie w każdej podrzędniejszej stacyi. Był on plagą swej służby, hotelów gdzie stawał, lecz przebaczano mu to, bo sypał bez rachunku pieniędzmi. Oryginał ten został zamknięty na wyraźne polecenie sądu cywilnego.

Wyścigi w Wiedniu wypadły bardzo świetnie w pierwszym dniu była nieprzeliczona ilość publiczności, także i arcyksiąże Karol Ludwik przypatrywał się zapasom jeźdzców na parę godzin przed swym wyjazdem do Moskwy. Na lwowskie wyścigi, które się mają zacząć 15 czerwca i trwać mają przez 3 dni, zgłosiło się już wielu amatorów. Konie mianowane do biegów są, jakto widać ze spisu, po większej części krajowe, prócz kilkunastu biegunów należących do oficerów kawaleryi garnizujących we Lwowie.

Loterya liczbowa pomimo corocznie powtarzanych wniosków o jej zniesienie, pomimo tak silnych wystąpień jak posła Hausnera, przeciw tej gangrenie toczącej najuboższą warstwę naszego społeczeństwa, istnieje jakby na hańbę cywilizowanego państwa, dając skarbowi wyciśnięte z nędzy miliony, a demoralizując ludzi niemających siły oprzeć się pokusie.

W tych dniach w Peszcie odebrał sobie życie człowiek powszechnie szanowany, nazwiskiem Marcin Tunner, dyrektor *„causarum regalium,“* a przyczyną do tego była namiętność w grze loteryjnej, która go doprowadziła do defraudacyi pieniędzy kasowych w ilości 16.257 złr. Wierząc w to, że przecież raz trafi terno i zwróci wzięte pieniądze, czerpał coraz więcej — aż nareszcie, kiedy groza infamii ukazała się przed nim, targnął się na własne życie.

Rząd wprawdzie nic nie stracił, bo pieniądze skradzione przeszły drogą kolektury loteryjnej do kasy skarbowej, ale straciło społeczeństwo i rodzina — powszechnie szanowanego człowieka. Może ten fakt przemówi do przekonania sfer decydujących i skłoni do zniesienia loteryi.

Skazanych na relegacyę z uniwersytetu warszawskiego z powodu sprawy z Apuchtinem studentów jest — jest nam donoszą — 186; z tych 34 na trzy a 34 na dwa lata. Między skazanymi są z wydziału prawniczego: Mierzejewski z pierwszego roku i Sobolewski z trzeciego; z wydziału medycznego: Barański z drugiego roku, Krusiński z piątego, Krzywicki z pierw-

szego, Pławiński z trzeciego, i Szmidt z drugiego roku.

Bractwo światobohorodyckie, którego zadaniem szerzenie prawosławia w nieszczęśliwej naszej ziemi Chełmskiej, obmyśliło nowy, jak „Prawit. Wiestnik“ powiada „najwyżej zatwierdzony już projekt ustanowienia znaków jakoby honorowych dla członków swoich, szczególniejszą odznaczających się gorliwością. Są to medale w miarę zasług złote, srebrne albo bronzowe, które mają być noszone na piersiach. *Złoty* medal udzielany będzie honorowym członkom bractwa, życzliwym mu i dopomagającym w dopięciu jego celów, tudzież tym, co oddali ważne usługi prawosławiu i sprawie rosyjskiej w Rusi chełmskiej a wreszcie tym, co ofiarowali bractwu jednorazowo 500 rs. — *Srebrny* medal otrzymają użyteczni członkowie rady bractwa i ci, co jednorazowo złożą 250 rs.— *Bronzowym* medalem obdarzeni będą w ogóle pożyteczni członkowie bractwa i ci ofiarują 50 rs. — Krótko mówiąc: złoty medal kosztuje 500, srebrny 250, bronzowy 50 rs. Niezły interes, nowe dla prawosławnych misyonarzy źródło dochodów, z którego popłyną nowe dla nieszczęśliwych unitów prześladowania.

Jubileusz Sobieskiego w dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia obchodzony będzie i w Ameryce, podczas wystawy w Louisville, gdzie na czele zawiązanego w tym celu komitetu stoi sędziwy obywatel tamtejszy Andrzejkowicz, który zajmuje się ułożeniem odpowiedniego programu i przejrzeniem nadsyłanych projektów. Uroczystość obchodzona będzie z wszelką okazałością.

Order czerwonego krzyża ustanowiony został świeżo w Anglii. Królowa udzielać będzie tej odznaki damom angielskim lub zagranicznym i siostrom miłosierdzia za położone zasługi w pielęgnowaniu rannych żołnierzy. Jest to krzyż czerwono emaliowany ze złoconemi brzegami, z napisem angielskim „Wiara, Nadzieja i Miłość“, który ma być noszony po lewej stronie piersi na ciemno-niebieskiej wstążce.

Program uroczystości koronacyjnych w Moskwie jest następujący:

Dnia 20-go maja przyjazd do pałacu Petrowskiego.

Dnia 22-go uroczysty wjazd do Moskwy.

Car i w. książęta konno, carowa i wielkie księżne w złoconych paradnych karetach. Na całej drodze rozstawione będzie szpalerem wojsko, duchowieństwo zaś w miarę zbliżania się pochodu wychodzić będzie z cerkwi. Domy przybrane odświętnie. Przy wjeździe do stolicy, powita jenerał-gubernator, u dawnych tryumfalnych wrót— głowa miasta, radni dumy, zarządy, cechy, zakon Strastnego monasteru, zarząd gub. ziemiański, na placu Twerskim szlachta gub. moskiewskiej, u wrót Woskreseńskich — gubernator moskiewski. Tu car i w. książęta zsiądą z koni, carowa i w. księżne wysiądą z powozu dla oddania czci obrazowi Iwerskiej Najśw. Panny; następnie car wyjedzie na plac Krasny przez lewe, a carowa przez prawe wrota; u wrót Spaskich powita komendant, u wrót pomiędzy Iwanem Wielkim i soborem Archanioła carostwo, wielcy książęta i księżne zatrzymają się, wpierw udadzą się do soboru Uspeńskiego, gdzie przed kruchtą powita ich synod i duchowieństwo z krzyżem i wodą święconą. Po wejściu carostwa do świątyni, nastąpi 85 salw armatnich. Z soboru Uspeńskiego carostwo udadzą się do soboru Archanioła, złożą cześć popiołom przodków, następnie udadzą się do soboru Błahowieszczeńskiego, ztamtąd na Krasne-Krylco, gdzie główny maszałek ofiaruje carostwu przy wejściu chleb i sól. Przy wejściu carostwa do pałacu Kremlowskiego dane będzie 101 salw armatnich. Przez cały dzień rozlegać się będą dzwony z wież wszystkich cerkwi, wieczorem miasto będzie iluminowane, z wyjątkiem Kremla.

Dnia 23-go poświęcenie sztandaru państwowego.

W dniach 24, 25 i 26-go maja przyjmowanie komunii przez carostwo.

W ciągu tych 3 ostatnich dni przed koronacyą, nastąpi uroczyste ogólne obwieszczenie o koronacyi, przez heroldów na wskazanych miejscach miasta przeczytane będzie to obwieszczenie, poczem heroldowie rozdawać będą ludowi drukowane obwieszczenia tego egzemplarze. Oto jest dosłowne brzmienie obwieszczenia, które czytanem będzie przed zgromadzoną ludnością:

„Najjaśniejszy, najpotężniejszy, wielki pan i cesarz Aleksander Aleksandrowicz, wstąpiwszy na prarodzicielski tron dziedziczny cesarstwa rosyjskiego i nierozdzielne z niem trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Findladzkiego, idąc za wzorem przezacnych przodków swoich, rozkazać raczył: Najświętsza koronacya i pomazanie przy pomocy Najwyższego ma być w dniu.... maja, z przystąpieniem do tej świętej czynności małżonki jego, wielkiej pani i cesarzowej Maryi Feodorówny. Zawiadamia się o tej uroczystości wszystkich wiernych poddanych, aby w ten dzień wysoki wznieśli swe modły do Króla panujących, iżby Swoją potężną mocą otoczył panowanie najjaśniejszego monarchy, zapewniwszy mir i spokój na chwałę Swoją świętą i niespożytą pomyślność państwa“.

Trębacze będą grali hymn narodowy. Posłowie zagraniczni zostaną powiadomieni o dniu koronacyi przez mistrzów ceremonii, którzy wysłani będą do nich w złoconych paradnych karetach, a sprawujący interesa przez zarządzającego ekspedycyą spraw ceremonialnych. W przeddzień koronacyi odbywać się będą we wszystkich cerkwiach nabożeństwa. Wieczorem wigilie (wieczernija bdienija). Carostwo, w. książęta i księżne wysłuchają ich w soborze Spaskim za złotą kratą. Tegoż dnia z „Orużejnej pałaty“ (zbrojowni) przeniesione będą do sali tronowej regalia.

Dnia 27-go w niedzielę, odbędzie się sam akt koronacyi.

O godzinie 7 rano odezwie się 21 uderzeń dzwonu z soboru Uspeńskiego; o godzinie wpół do 10-tej ciało dyplomatyczne zajmie w soborze wyznaczone miejsca. Na drodze od samego tronu rozstawione będzie wojsko. Po zawiadomieniu, że wigilie w soborze już są przeczytane, następca tronu uda się do soboru w towarzystwie osób z rodziny carskiej, nie biorących udziału w pochodzie carskim, książąt zagranicznych, dam dworu i dam dworów zagranicznych. Przed rozpoczęciem pochodu carstwa, spowiednik carowej pokropi wodą święconą całą drogę. Po zawiadomieniu głównego marszałka, że wszystko jest już gotowe, carostwo wejdą na salę tronową i zasiądą na tronie pod baldachimem. Pochód rozpocznie oddział kawalergardów, następnie pójdą paziowie, mistrzowie obrzędów, wójci gmin, głowy miast, deputowani finladzcy, prezesi zarządów ziemiańskich, rozmaite zarządy, przedstawiciele instytucyj państwowych, deputaci wojsk kozackich, gubernialni marszałkowie szlachty, nadprokurator I dep. senatu, jen. gubernatorowie, nadprokurator synodu, heroldowie, regalia cesarskie, najwyższy marszałek. Carostwo pod baldachimem, który podtrzymywać będzie 16-tu jen. adj. i którego sznury trzymać będzie także 16-tu jen. adjut. i dam dworu, znakomitsza szlachta rosyjska, rękodzielnicy, fabrykanci i oddział kawalergardów.

Opis właściwego obrzędu koronacyjnego w świątyni podaliśmy w Nrze 112 „Gazety Krak.“ z niedzieli.

Po obrzędzie koronacyi dany będzie obiad w pałacu granitowym, wieczór illuminacya.

Dnia 28-go nastąpi złożenie hołdu przez członków Synodu i wyższego duchowieństwa, oraz przez ciało dyplomatyczne, radę stanu, senat, reprezentantów szlachty, ziemstw, miast i gmin. Bal w pałacu granitowym.

Dnia 29-go złożenie hołdu od wojsk, urzędników dworskich i kawalerów, oraz urzędników cywilnych pierwszych 4 klas, mających wstęp u dworu (płci męzkiej), wreszcie od szlachty dziedzicznej.

Dnia 30-go hołd od dam dworu, dam pierwszych 6 klas, oraz żon i córek szlachty dziedzicznej. Uroczyste przedstawienie w teatrze.

Dnia 31-go przeniesienie regaliów z sali tronowej do pałacu granitowego. Obiad dla duchowieństwa w tymże pałacu.

Dnia 1 czerwca przeniesienie regaliów do arsenału. Obiad dla gubernialnych reprezentantów szlachty, deputatów od wojsk kozackich i ludów azyatyckich, przedstawicieli miast, ziemstw, freilin, ochmistrzyń dworu i przybocznych adjutantów.

Dnia 2 czerwca święto ludowe. Obiad dla deputatów gmin wiejskich w pałacu Petrowskim.

Dnia 3 czerwca wycieczka do Troicko-Sergiejewskiej ławry.

Dnia 4 czerwca święcenie jubileuszu przeobrażeńskiego pułku gwardyi. Bal.

Dnia 5 czerwca obiad dla posłów zagranicznych i ich żon, członków rady państwa, senatorów i wyższych urzędników dworskich, jenerałów świty i dam dworu.

Dnia 7 czerwca poświęcenie cerkwi Zbawiciela.

Dnia 8 czerwca obiad dla dygnitarzy Moskwy: jenerał-gubernatora, marszałka szlachty, głowy miasta i prezesa ziemstwa.

Dnia 9 czerwca parada wojskowa.

Dnia 10 czerwca wyjazd z Moskwy.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Sobota 26 maja: „Starzy kawalerowie,“ komedya w 5 aktach W. Sardou. Trzeci występ Bolesława Leszczyńskiego.

Niedziela 27 maja: „Gęsi i gąski,“ komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Boże Ciało. Św. Joanny wdowy.* W piątek: *Urbana i Grzegorza pp.* W sobotę: *Filipa Nereusza wyzn.*

RUCH WYBORCZY.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi odbył wczoraj posiedzenie, na którem, po odczytaniu różnych aktów i pism do Komitetu nadesłanych lub z polecenia jego wystósowanych, zaznaczono, że nie nadeszły dotychczas do Komitetu centralnego stanowcze przedstawienia kandydatów przez Komitety powiatowe na trzy tylko okręgi wyborcze gmin wiejskich: żywiecki, tarnowsko-tuchowski i jasielski, i dla tego na te trzy tylko wyborcze okręgi gmin wiejskich nie zostały dotychczas kandydatury zatwierdzone i ogłoszone. Komitet centralny wystósował jeszcze przed parę dniami powtórne telegraficzne zawezwania do Komitetów powiatowych o rychłe a stanowcze przedstawienia kandydatów na wspomnione trzy okręgi wyborcze.

Następnie na zasadzie jednomyślnej uchwały Komitetu miejskiego sądeckiego i ogólnego zgromadzenia wyborców w Nowym Sączu, Komitet centralny przedwyborczy ogłasza kandydatem na okrąg wyborczy miasta Nowego Sącza — Dra Juliana *Dunajewskiego.*

Od szanownych posłów naszych pp. hr. Dzieduszyckiego Wojciecha i Matkowskiego Stanisława otrzymujemy następujące pismo do ogłoszenia w naszym dzienniku:

„Prosimy wyborców do Sejmu z kuryi większych posiadłości okręgu stanisławowskiego, aby się zechcieli zjechać na zjazd przedwyborczy, który się odbędzie wilię wyborów dnia 4 czerwca 1883 w Stanisławowie w sali Rady powiatowej o godz. 6 wieczór.

Jezupol 21 maja 1883.

Wojciech Dzieduszycki.
Stanisław Matkowski.

Otrzymujemy następujący telegram:

Gorlice 23 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego odczytał przewodniczący pismo komitetu centralnego donoszące o zatwierdzeniu kandydatury Adama Skrzyńskiego na posła z mniejszych posiadłości powiatu gorlickiego. Obecni oklaskami przyjęli do wiadomości odezwę komitetu centralnego. Przewodniczący zamykając posiedzenie wezwał wszystkich obecnych, aby spełniając obowiązek obywatelski, popierali gorliwie Adama Skrzyńskiego, kandydata narodowego, zatwierdzonego przez komitet centralny i energicznie występowali przeciw wszelkim możliwym pokątnym i samozwańczym kandydaturom.

Przewodniczący komitetu przedwyborczego
Olszewski.

Otrzymujemy następujący list pięknie obywatelski:

Szanowna Redakcyo!

Nie miałem zamiaru i nie stawiałem sam mej kandydatury na posła do Sejmu, lecz Rada gminna miasta Podgórza na pełnem posiedzeniu w dniu 26 kwietnia r. b. odbytem, uchwaliła z uzasadnionych powodów postawić moją kandydaturę, obecnie zaś stosując się do życzenia Szanownego Komitetu centralnego i uzyskawszy zezwolenie Rady miasta, z największą przyjemnością oświadczam, iż odstępuję od zamiaru ubiegania się o mandat poselski z okręgu wyborczego wielickiego, i upraszam o ogłoszenie mego postanowienia.

Podgórze 22 maja 1883.

Nowacki, burmistrz.

Pan Klemensiewicz z Grybowa stawiany nader gorliwie na posła z okręgu Grybów-Ciężkowice-Nowy Sącz przez swoich zwolenników licznych mianowicie w okolicy grybowskiej i ciężkowickiej ogłasza w dziennikach następujące pismo:

„Stosując się do życzenia komitetu centralnego, ustępuję mojej kandydatury na posła do sejmu krajowego z mniejszych posiadłości Grybów-Ciężkowice-Nowy Sącz z przyjemnością na rzecz Wgo Władysława Żuka Skarszewskiego i proszę tych członków komitetu powiatowego grybowsko-ciężkowickiego, którzy stawiając moją kandydaturę zaufaniem mnie zaszczycili, tudzież tych pp. wyborców, którzyby za mną głosowali byli, aby głosy swe na Wgo Władysława Zuka Skarszewskiego przenieśli.

Zamilczeć też nie mogę, że i przed orzeczeniem komitetu centralnego gotów byłbym ustąpić mej kandydatury specyalnie na rzecz Wgo Władysława Żuka Skarszewskiego, gdyby postępowanie panów delegatów było prawidłowe i bez zarzutu.

Grybów 21 maja 1883.

Edmund Klemensiewicz.“

Tarnów 22 maja.

(Korespondencya „Gaz. Krak.“)

Jutro ma się zebrać tutejszy komitet przedwyborczy z mniejszych posiadłości, by stosownie do wezwania komitetu centralnego zastanowić się ponownie nad postawieniem kandydata do sejmu z kuryi mniejszych posiadłości.

Nie ulega już zdaje się kwestyi, że jako kandydat przedstawionym będzie X. Dr Kopyciński, profesor tutejszego seminaryum teologicznego, w czem jednak jednak bynajmniej nie można upatrywać tendencyj lub wpływu jakoby klerykalnego. Przeciwnie, stosunki tutejsze same wysunęły tę kandydaturę. Dotychczas posłem z kuryi mniejszych posiadłości w tarnowskiem był ks. Eustachy Sanguszko, a w ostatnim czasie hr. Jan Stadnicki. Osoba ks. Eustachego Sanguszki zbyt mało jest widzialną dla ludu tutejszego, i dlatego też nie można od niego wymagać by powierzał swój mandat osobie, z którą prawie żadnej niema styczności. Co się zaś tyczy osoby hr. Jana Stadnickiego, to jest on zwolennikiem zasad czy też partyi niemającej nic wspólnego ze swobodnym w duchu prawdziwie autonomicznym rozwijającym się kierunkiem spraw krajowych i dla tego też kandydatura jego stała się tu jak w ogóle w kraju niemożliwą. Lud tutejszy ma jedynie zaufanie do osób, na których działanie codzienne — że tak powiemy — patrzy; ich to zasługi umie on ocenić i po nich też sądzi o przyszłem ich działaniu na szerszem polu usług publicznych. Że zaś X. Kopyciński znanym jest ze swojej ze wszech miar na uwagę zasługującej działalności nietylko kapłańskiej ale i obywatelskiej — jak n. p. założenie towarzystwa „Gwiazda“ oddającego tak wielkie usługi upadającemu u nas rękodzielnictwu — przeto nie dziw, że lud nasz z wielką radością i uznaniem wita tę kandydaturę i takowa też wszechstronnie sympatycznie została przyjęta. Kandydaturę tę nie można więc — jak już nadmieniłem — pojmować jako z klerykalnych wpływów wyłonioną, ale przeciwnie jako kandydaturę rzetelnemi podstawami własnych zasług wysuniętą — demokratyczną. Dowiaduję się też, że ks. Eustachy Sanguszko uznał ten stan rzeczy jako zupełnie usprawiedliwiony i nie zamierza też kandydaturze X. Kopycińskiego żadnych stawiać trudności, czem dałby najlepszy dowód swoich szlachetnych uczuć i troskliwości o dobro powiatu i kraju.

Co do wyboru posła z samegoż miasta Tarnowa, ma, jak dotąd, najwięcej szansy p. Ryszard Zawadzki, zdolny prawnik i powszechnie tu poważany prezes sądu obwodowego. Na zebraniu przedwyborczem, jakie się tu odbyło dnia 20 b. m., wyłuszczył kandydat zdrowy i racyonalny program polityki krajowej, przyczem zapewnił, że doświadczenie i naukę, jakie nabył w twardej szkole życia (brał on także udział w pracy autonomicznej we *wschodniej* Galicyi), obróci na dobro kraju, a w działaniu swojem nie będzie się krępował względami na swoje stanowisko urzędowe, zwłaszcza, że jako sędzia jest niezawisłym.

Były poseł p. Spławiński nie stawił się jako kandydat, a natomiast przyjechał tu z Krakowa redaktor odpowiedzialny „Nowej Reformy“, p. Dr Rutowski, który w długiem przemówieniu oponował przeciw liberalizmowi ekskludującemu miejską reprezentacyę z szlachecko-ziemiańskiego sejmu i skazującemu ją na bezpłodność; oponował przeciw mandatowi *imperatif*, oponował przeciw połączeniu obszarów gminnych z dworskiemi, sam zaś rozwinął dość chaotyczny program a raczej krytykę historyi reformy autonomicznej u nas. Wywody opozycyjne tego kandydata znalazły też poważne odparcie i wyjaśnienie ze strony p. Dra Karola Kaczkowskiego, co rozdrażniło kandydata i pociągnęło zbyt łatwo do niewłaściwych osobistych wyjaśnień i wymówek. Przewodniczący zebraniu burmistrz p. Dr Wisłocki, zamknął następnie zgromadzenie, które zebrało się bardzo licznie, liczyło bowiem blisko 300 osób — co za zasługę tutejszemu obywatelstwu miejskiemu i postęp życia konstytucyjnego u nas poczytać należy.

Stanisławów, 21 maja.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

(Mz.) Jak doniosłem, wczoraj odbyło się Walne zgsomadzenie wyborców z rezultatem już Wam znajomym. Prof. Parylak był bohaterem dnia tego. Z niesłychaną dotąd w Stanisławowie śmiałością napiętnował szanowny mowca postępowanie dotychczasowe prowodyrów jako niegodziwe; a lubo wyrazu tego nie użył, wszystkim takie słowa brzmiały w uszach. Wystąpienie mowcy stanowcze tem większą ma doniosłość, że odbyło się wobec delegata komitetu centralnego przedwyborczego hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, a streszczało się w słowach: „U nas wszystko, cokolwiek się dzieje, odbywa się dla pewnych osobistości, ale nie dla zasady i potrzeby.“ Poczęto szeptać, że gaz, że asfalt, że kryminał zaprowadzono i urządzono dlatego, że chciało się stworzyć zajęcie dla pewnych osób i nic więcej. Wielce zawinili ci panowie, którzy nie pozwolili na wybór komitetu przedwyborczego wcześniej. Obmyślono tu bowiem kampanię wyborczą, która mogłaby była nadać wyborom odmienny charakter w całej Galicyi. Z góry bowiem zaprzeczono, aby mieli być wrogami kraju Rusini, których dotąd unikano i od życia publicznego usuwano; owszem chciano ich poznać i jak się wyrażano, zajrzeć im w oczy, a ewentualnie skorzystać od nich, jeżeli co dobrego będą mieć do udzielenia. Na 50 członków komitetu wybrano umyślnie 12 najzawziętszych Rusinów, między tymi ks. Cerkiewicza, prof. Żelechowskiego i innych, aby wysłuchać ich zdania i nie pozwalać im oddzielnie tworzyć komitetu, jak to czynili przy wyborze posła do Rady państwa. Tak postąpić należało przy wyborach tegorocznych. Na dole bowiem, w powiatach łączyć się trzeba żywiołom, i tam wyrównywać różnice, przeprowadzać kompromisa na podstawie jednej głównej dążności. U góry działanie takie tylko sztucznem i ryzykownem być może — na dole naturalnem, bez-

piecznem i trwalszem. Posiedzenia komitetu będą bardzo interesujące, bo wchodzą weń z jednej strony luminarze tutejsi, z drugiej najsprzeczniejsze żywioły, najskrajniejsze opinie. Z takich ostateczności można będzie zestawić coś pozytywnego, jeżeli niechęć osobista nie będzie w grę wchodziła. Pragnę, aby wyszedł z urny wyborczej kandydat zasad niezłomnych, choćby nie był znakomitością.

W Kołomyi popierają do sejmu zasłużonego na polu przemysłu krajowego, inspektora kolei czerniowieckiej, bardzo czynnego i poważnego obywatela ze Lwowa, p. Ludwika Wierzbickiego. Pan Wierzbicki jest już daleko zaangażowany w tej sprawie i we wszystkich warstwach ludności ma zapewnione gorące poparcie. Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem p. Wierzbickiego jest zacny poseł dotychczasowy p. Jasiński — właśnie dla swojej zacności i innych przymiotów, które czynią go najmilszym sąsiadem całej inteligencyi kołomyjskiej.

Wszyscy mają na ustach prośbę serdeczną — powiada „Gazeta Narodowa„ — ażeby pan Jasiński był łaskaw zrobić tę patryotyczną ofiarę dla dobra powszechnego i dopuścił do sejmu tak ze wszech miar znakomitą siłę fachową dla spraw przemysłowych i kolejowych, jakim jest p. Wierzbicki. Ale jak tu zdobyć się na odwagę i taką prośbę wypowiedzieć w obec tak szanownej i kochanej osobistości, jak pan Franciszek Jasiński?... — ilustruje przez to dalej „Gaz. Narod." jeden także ze szkopułów naszych wyborów.

W niedzielę wystąpi w Brodach jako kandydat p. Otto Hausner, w tutejszej Izbie handlowej, dotyczasowy jej poseł i jak zapewniają od niej tylko przyjmie mandat do przyszłego Sejmu.

Dnia 20 maja stawał przed wyborcami w Brodach dotychczasowy poseł Dr Filip Zucker. Starowiercy agitują silnie przeciwko niemu, przytaczając za powód dosłownie: *„weil ihm der verstorbene Rabiner Schreiber in den Bann gethan hat."* Jest wielkie wszakże prawdopodobieństwo, że kandydatura Dra Zuckra nie będzie zachwianą temi zabiegami fanatyków, którzy w swem zaślepieniu zapominają, że w sejmie nikt skuteczniej od niego nie mógłby bronić interesów miasta, ani odpierać ciosy, spadające na ogół żydowstwa.

Na zebraniu komitetu przedwyborczego w Przemyślu, które było nader ożywionem, a nawet wzburzonem, adwokat Dr Czajkowski wnosił, aby komitet przedstawił wyborcom obu kandydatów Dra Waygarta, dotychczasowego posła i Dra Dworskiego. Po oświadczeniu Dra Dworskiego, że nie kandyduje, lecz w razie wyboru mandat przyjmie, skonstatował przewodniczący większość za wnioskiem p. Dr. Czajkowskiego wśród protestu stojących po drugiej stronie i mimo tego, że w sali znajdowało się i w uchwalaniu brało udział wielu niewyborców.

W niedzielę wieczorem zebrało się w sali radnej urzędu gminnego w Stryju wybrane grono z 50 członków celem zastanowienia się nad kandydaturami z tego miasta. Była mowa o kandydaturze starosty Lewickiego, posła Hausnera i Dra Fruchtmana. Po rozmaitych wnioskach powzięto postanowienie, aby wybrać komisyę z siedmiu, a ta ma się naradzić nad ternem i wynik oznajmić walnemu zgromadzeniu, mającemu się zebrać we czwartek. Proponowany na posła sędzia Majeranowski oświadczył, że się nie ubiega o mandat.

Były poseł Fruchtman — mający wielu przeciwników — zainterpelowany, czemu dotychczas nie złożył sprawozdania ze swych czynności poselskich, przyrzekł również uczynić to we czwartek.

Ruski centralny komitet przedwyborczy postawił i ogłosił następujących 34 kandydatów na okręgi mniejszych posiadłości wschodniej części kraju.

1) Masym Kinasz, włościanin, 2) Iwan Sadowy włościanin, 3) ks. Hipolit Szlogrin, 4) prof. Anatol Wachnianin, 5) Karol Szypajło adjunkt sądowy, 6) ks. Mikołaj Siczyński, 7) P. Agopsowicz właściciel dóbr, świeży Rusin, 8) Zorian Winniczuk włościanin, 9) Julian Gierowski adjunkt skarbowy, 10) prof. uniwersytetu Aleksander Ogonowski, 11) Dr Damian Sawczak adjunkt sądowy, 12) Bazyli Kowalski radca sądu, 13) ks. Stefan Kaczała (w dwóch okręgach), 14) prof. Julian Romańczuk, 15) ks. Daniel Tomaszkiewicz, 16) ks. Jan Sierko, 17) Aleksander Hryniewiecki adjunkt sądowy, 18) Piotr Lenński adjunkt sądowy, 19) Longin Rożankowski radca sądu krajowego, 20) ks. Michał Sembratowicz, 21) Dyonizy Kułaczkowski naczelnik skarbowy, 22) Iwan Sojka mieszczanin, 23) Emil Wołoszczakiewicz naczelnik sądu, 24) Antoni Wierzbicki mieszczanin, 25) P. Bereznicki radca sądu kr., 26) prof. Mikołaj Antoniewicz, 27) Dyonizy Harasimowicz naczelnik sądu, 28) Ksenofon Ochrymowicz, 29) Michał B.czyński notaryusz, 30) Jan Dobriański adwokat, 31) Aleksander Iskrzycki adwokat, 32) Klemens Wachnianin, 33) ks. Kornel Mandyczewski, 34) Tytus Zajączkowski adjunkt sądowy.

Pan Józef Miliński — prezes Rady powiatowej brzeżańskiej — zaprasza celem bliższego porozumienia się co do wyboru na posłów z grupy większych posiadłości okręgu wyborczego Brzeżany-Przemyślany-Podhajce pp. wyborców tego okręgu na dzień 4 czerwca na przedwyborcze zgromadzenie do Brzeżan, które się odbędzie w tamtejszej sali Rady powiatowej koło godziny 5-ej z południa.

Koronacya Cara Aleksandra III.

Moskwa 22 maja. Na całej drodze po której pochód iść będzie, stoi wojsko szeregiem z nasadzonym bagnetem, w paradnych mundurach. Wzdłuż ulic wyciągnięty szpaler z żołnierzy, który na ulicy Twerskiej i Parkowej jest poczwórny. Plac przed pałacem Piotrowskim podobny do wielkiego obozu. Wjazd osób mających brać udział w pochodzie rozpoczął się już o godzinie 9. Po za szpalerem wojskowym stoją tłumy ludu a na czele straż chłopska. O godzinie 10 dały znak wystrzały z Kremlu, że pochód się rozpoczął.

Pogoda jest sprzyjająca.

Moskwa 22 maja. W południe dało 9 strzałów armatnich znak wyruszenia pochodu. Natychmiast wojsko utworzyło wzdłuż całej drogi szpaler. W pochodzie ugrupowanym podług programu zwracały uwagę deputacye azyatyckich ludów.

Po dygnitarzach jadących konno i w powozach i po gwardyi, jechał cesarz na białym koniu w wielkim jeneralskim mundurze, pozostawiając pewną przestrzeń pomiędzy pierwszą i drugą częścią pochodu. Pojawienie się cara wywołało wielką radość pomiędzy tłumami, które wypełniły ulice, dachy, balkony i okna. Cesarz jechał wolno i dziękował spokojnie. Radość ponowiła się przy zjawieniu się carowej, przy której siedziała 8-letnia jej córka Ksenia, rzucająca ludowi pocałunki od ust.

Przed drzwiami cerkwi, obok których pochód przechodził, stało duchowieństwo błogosławiąc carowi.

Przy wejściu do miasta nastąpiło pozdrowienie przez jenerał-gubernatora, naczelnika miasta, marszałka szlachty i cywilnego gubernatora.

Pochód przedstawiał wspaniałe widowisko.

Radość wznowiła się, kiedy car z żoną weszli do Twerskiej kaplicy i pochód ruszył do Kremlu, w którym para cesarska zamieszka pałac aleksandrowski, aż do dnia koronacyi.

Moskwa 22 maja. O 6-tej wieczór nastąpił uroczysty wjazd obojga carstwa wśród niezliczonych tłumów i nieopisanego entuzyazmu. Natychmiast odbyły się po wszystkich cerkwiach dziękczynne nabożeństwa. Niebo nad stolicą zachmurzone.

Przegląd polityczny.

„Nordd. Allgem. Ztg" podaje bardzo zajmującą treść ostatniej pruskiej noty do rzymskiej Kuryi, z której wynika, że pruski rząd zgadza się na usunięcie w drodze prawodawczej kompetencyi trybunału kościelnego, byle tylko Papież zgodził się na „ograniczony" obowiązek zawiadomienia o przeznaczeniu duchownych. Ciekawą będzie odpowiedź Kuryi.

„Moskowskija Wiedomosti" donoszą, że postanowiono więzienie dla politycznych przestępców do Schlüsselburga przenieść, gdyż uważano, że jest niestosownem, aby ci, którzy może pomagali do zabicia poprzedniego cara, siedzieli w więzieniu położonem o kilka kroków od jego grobu. Z tego powodu rada państwa uradziła przebudować Schlüsselburg za sumę 150.000 rs., i ukończyć budowę w przeszłym roku.

Rząd rosyjski przyjmuje korespondentów francuskich dzienników z nadzwyczajną uprzejmością. Uważani oni są za gości rządu, — zaszczyt którym nie może się pochlubić żaden inny przedstawiciel prasy, — a wszelkie trudności w otrzymywaniu kart wstępu na uroczystości w Kremlu, zostały dla nich usunięte. Tymczasem z dziennikarzami monarchicznych Niemiec, obchodzą się dość łaskawie. Korespondent Köln. Ztg" donosi, że sprawozdawcy pewnego bardzo znanego niemieckiego dziennika, odmówiono wstępu pod nic nie znaczącym pozorem, podczas gdy prawie jednocześnie „reporter" innej narodowości, otrzymał legitymacyę i zwrot kosztów. Zresztą są tam niemieccy członkowie prasy, którzy każą sobie płacić, jak nad tem ubolewa wspomniony korespondent, — za usługi świadczone rosyjskiemu rządowi. Mówią powszechnie, że redaktorowie monarchicznych francuskich dzienników, obiecują sobie wielkie rzeczy, z podróży do Rosyi, i zaprzeczyć nie można, że sympatye dla wygnanych pretendentów są zapewnione w tem ostatniem państwie.

Katkow nie ustaje w denuncyacyach i ogłasza w „Mosk. Wied.," że były gubernator orenburgski Krizanowski, pomagał Gołowiewowi i Kobyzewowi do zamachu na cara.

Dziś zbierają się Izby rumuńskie nowo wybrane, które najpierw aż do połowy czerwca zajmą się rewizyą konstytucyi, a następnie zostaną odroczone. Ponowne otwarcie nastąpi prawdopodobnie około 15 października, i wtedy dopiero powzięte będą stanowcze uchwały co do rewizyi. Jeżeli ustawa wyborcza zostanie zmieniona, co zresztą nie ulega wątpliwości, ponieważ rząd ma za sobą stanowczą większość, to nowe wybory mogą mieć miejsce dopiero po spisaniu nowych list wyborców, co zawsze zabierze kilka miesięcy.

W Passy (Paryż) został wybrany konserwatysta Colla 3036 głosami przeciwko nieprzejednanemu Bouteiller, który otrzymał 2999 głosów. Na oportunistę Renaud padły tylko 1034 głosy.

Królestwo portugalscy przybyli do Madrytu. Z królem Don Luis przybędzie minister spraw zewnętrznych Serpa Parnental.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 23 maja. „Wiener Ztg" ogłasza nominacyę docenta Wernera na nadzwyczajnego profesora języka i docenta literatury niemieckiej przy uniwersytecie lwowskim.

Praga 23 maja. Wybory do sejmu odbędą się w następujących terminach: z kuryi gmin wiejskich d. 28 czerwca, z kuryi miast i miejscowości przemysłowych 30 czerwca, z izb handlowych 2 lipca, z wielkich posiadłości 3 lipca.

Berlin 22 maja. Przy trzeciem czytaniu ustawy o kasach dla chorych, oświadczył minister finansów imieniem Rady związkowej, iż postanowienie dodane w drugiem czytaniu, by ustawę rozszerzono i do robotników rolnych i leśnych, jest nie do przyjęcia.

Berlin 22 maja. W parlamencie odmawia minister odpowiedzi na interpelacye Johannsona w sprawie ponownego przyjęcia mieszkańców północnego Szlezwigu do Związku państwowego, oświadczając zarazem, iż rada związkowa wcale nie weźmie udziału w obradach. Podczas przemówienia Johannsona opuszczają salę obrad wszyscy członkowie rady związkowej. Po krótkiej rozprawie o kompetencyi parlamentu w sprawie powyższej, zostaje ona zaniechaną.

Rzym 23 maja. Rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces z powodu demonstracyi irydentystów na placu Sciarra, oskarzonych jest 22, częścią o narażenie państwa na niebezpieczeństwo wojny, częścią o podburzanie do pogard i niezadowolenia przeciwko królowi i o jego obrazę, reszta o polityczne morderstwo.

„Diritto" donosi, że król hiszpański uda się do Niemiec na wielkie manewra jesienne.

Rzym 22 maja. Na wniosek Depretisa, Izba odroczyła swe posiedzenia do 30 maja.

Paryż 22 maja. Minister sprawiedliwości ma jutro oświadczyć komisyi konkordatu, iż rząd jest bezwarunkowo za utrzymaniem konkordatu bez dodatkowych orzeczeń karnych wniesionych przez radykałów; gdyż prawo zasuspendowania pensyi duchownym przysługuje państwu bez tego.

Paryż 22 maja. Hr. Hoyos przybył już do Paryża i niebawem ma wręczyć p. Grevemu swą kredytywę, poczem powróci do Wiednia.

Bukarest 22 maja. Mowa tronowa otwierająca Izbę konstatuje spokój, porządek, podczas wyborów, wylicza rozporządzenia rządowe i akta w zagranicznej polityce, które dowodzą, iż rząd nie zaniechał niczego w dopełnieniu zobowiązań traktatowych, powiada, iż ogół faktów napełnić może kraj nadzieją, iż Europa nie zamierza wcale targnąć się na nasze prawa, jako państwa udzielnego i że nie będzie się od nas domagać wykonania postanowień, w których brać udziału nie możemy, i na któreśmy się wcale nie zgodzili (głośne oklaski). Król wyraża przekonanie, iż Izba w reformie wyborczej znajdzie rozwiązanie trudności i zapewnienie lepszej gwarancyi w wypełniu interesów publicznych oraz niezawisłości i moralności wotum poselskiego.

Kursa telegraficzne z d. 23 maja 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·50. Renta srebrna 79·10. Renta złota 98·95. 6% Węgierska 120·50. Losy z r. 1860 135·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 303·75. Londyn 120·15. Dukat 5·66. Napoleondor 9·51—. Lombardy 149·20. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 300·—. Akcye Lwow. Czerniow. 170·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 114·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. Akc. kolei póln. zachod. austr. 200·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·55. Ruble papierowe 119·—. 4% Renta złota węgierska 89·—. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·75.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 23 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·65. Banknoty 170·75. Warszawa 202·90 Ruble 203·30. 5% Listy Zast. Pol. 63·—. 4% Listy Likwid. 55·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 128·12. Akcye kredyt. 521·—.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 24 Maja.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	118	25	119	25
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	99	50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	—
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86	50	88	—
5% „ „ „ „ „	97	75	99	—
6% L. hip. 100 złr.	101	50	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	101	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96	75	98	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	91	50	93	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	301	—	304	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170	—	173	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	50	20	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22	—	24	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	100	50
% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	75	88	75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 22 Maja.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	45	78	60
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	10	79	10
4% „ złota 100 złr.	98	75	98	90
5% „ pap. 100 złr.	93	45	93	60
4% „ złota węgierska 100 złr.	89	—	89	15
5% „ papierowa 100 złr.	87	20	87	35
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99	35	99	60
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	113	25	113	50
Boden-Credit 200 „	219	50	220	25
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	303	—	306	—
Kredyt. węg. 200 „	290	75	300	25
Niższo-Austr. 500 „	858	—	862	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	838	—	862	—
Unionbank 100 „	116	40	116	70
Verkehrsbank 140 „	145	75	146	25
Bankverein 100 „	107	30	107	60
Länderbank 200 „	131	—	131	50
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	81	—	82	—
Alföldzkie 200 „	171	25	171	25
Elżbiety 210 „	220	75	221	25
Ferdynanda półn. 1000 „	2812		2817	
Franc. Józefa 200 „	196	25	196	25
Morawsko-Szląska 200 „	22	50	23	—
Lwowsko- zerniow. 200 „	170	50	171	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	199	50	200	—
Południow 200 „	149	25	149	75
Tramwaj 200 „	217	75	218	—
Węg.-gal. 200 „	162	25	163	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	75	159	25
Węg. zachod. 200 „	167	—	168	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	95	50	95	75
Alföldzkie 200 „ „	97	90	98	20
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	90
Elżbiety — „ „	102	—	102	50
„ 1870 200 „ „	105	80	106	30
„ 1872 200 „ „	105	80	106	30
„ 1873 200 „ „	105	80	106	30
Ferd. półn. „	106	60	105	25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	75	101	—
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	—	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	70	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	75	95	25
„ 1867 300 „ „	99	20	99	50
„ 1868 300 „ „	95	70	95	95
„ 1872 300 „ „	94	90	95	20
Rudolfa 300 „ „	101	50	101	75
„ 1869 300 „ „	101	50	101	75
„ 1872 300 „ „	101	50	101	75
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93	25	93	60

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	20
4% Cisańskie 100 „	110	—	110	40
3% Serbskie 100 fr.	32	—	32	25
3% Tureckie 400 „	26	25	26	75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	117	75	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	—	109	25
4% Tryest 100 „	127	—	128	—
4% Tryest 50 „	64	—	65	50
4% 1854 Losy 250 „	119	75	120	25
4% 1860 Losy 500 „	135	—	135	50
„ „ „ 100 „	139	25	139	25
Losy 1864 100 „	170	—	170	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	40	6	70
Węgierskie 100 „	114	50	115	—
M. Wiednia 100 „	123	75	124	—
Kredytowe 100 „	170	—	170	55
Klary 40 „	37	75	38	50
M. Insbruku 20 „	20	50	21	25
Keglewicz 10 „	17	50	18	50
M. Krakowa 20 „	17	75	18	25
M. Lublany 20 „	23	40	23	80
M. Budy 40 „	41	50	42	50
Palfy 40 „	37	—	37	50
Czerwonego Krzyża 10 „	12	10	12	40
Rudolfa 10 „	19	25	19	75
Salm 40 „	51	50	52	—
M. Salzburgu 20 „	23	—	23	50
St. Genois 40 „	45	—	45	50
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred. „	25	—	28	—

ROZKŁAD JAZDY

Ces. król. uprz. gal. kolei żelaznej Karola Ludwika

począwszy od dnia 1 Czerwca 1883.

(1345-1)

Liczby oznaczone obwódką czarną wskazują porę nocną od godziny 6-tej wieczór do godziny 5-tej minut 59 rano.

Czas Buda-Peszteński wyprzedza czas Pragski o minut 18, w porównaniu zaś z Petersburgskim spóźnia się o minut 45.

Z Krakowa łącznie z Wiednia, Paryża, Berlina i Wrocławia do Lwowa, Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, tudzież na Krasne do Brodów i do Kijowa; a ze Lwowa do Czerniowiec i Jass.

STACYE		Pociąg pospieszny Nr. I.	Pociąg osobowy Nr. 3.	Pociąg mięszany Nr. 5.	Pociąg lokalny mięszany Nr. 15
		I i II kl.	I. II i III kl.	I II i III kl.	I II i III kl.
	Czas pragski	przed poł.	wieczór	rano	
WIEDEŃ	Odjazd	11.—	8.30	8.—	
Kraków (Restauracya)	Przyjazd	8.30	9.45	9.42	
	Czas buda-peszteński	wieczór	przed poł.	wieczór	rano
KRAKÓW (Restauracya)	Odjazd	9.13	10.48	10.50	6.18
Bierzanów	„	—	11. 2	11. 8	6.37
Podłęże	„	—	11.18	11.27	6.57
Kłaj	„	—	11.33	11.46	7.17
Bochnia (Restauracya)	Przyjazd	10. 1	11.47	12. 3	7.35
	Odjazd	10. 5	11.52	12. 9	7.45
Słotwina	„	10.21	12.13	12.36	8.17
Biadoliny	„	—	12.28	12.54	8.35
Bogumiłowice	„	—	12.43	1.12	8.55
Tarnów (Restauracya)	Przyjazd	10.55	12.55	1.27	9.11
	Odjazd	11. 1	1.10	1.39	9.26
Wola rzędzińska	„	—	—	—	—
Wałki	„	—	—	—	—
Czarna	„	—	1.42	2.27	10.15
Dembica (Restauracya)	Przyjazd	11.45	1.58	2.48	10.35
	Odjazd	11.49	2.18	2.55	10.55
Ropczyce	„	—	2.39	3.22	11.21
Sędziszów	„	—	2.54	3.41	11.40
Trzciana	„	—	3.12	4. 6	12. 5
Rudna wielka	„	—	—	—	—
Rzeszów (Restauracya)	Przyjazd	12.52	3.33	4.33	12.33
	Odjazd	12.57	3.41	4.43	12.43
Strażów	„	—	—	—	—
Łańcut	„	1.19	4. 7	5.18	1.20
Rogóżno	„	—	—	—	—
Przeworsk	„	—	4.39	5.58	1.59
Pełkinie	„	—	—	—	—
Jarosław	Przyjazd	2. 5	5. 1	6.29	2.31
	Odjazd	2. 9	5. 6	6.37	2.43
Radymno	„	—	5.28	7. 4	3.11
Żurawica	„	—	5.49	7.32	3.39
Przemyśl (Restauracya)	Przyjazd	2.56	5.58	7.44	3.52
	Odjazd	3. 2	6.13	8.—	4. 8
Medyka	„	—	6.33	8.23	4.33
Lacka wola	„	—	—	—	—
Mościska	„	3.38	6.58	8.56	5. 7
Chorośnica	„	—	7.16	9.16	5.27
Sądowa-Wisznia	„	—	7.35	9.36	5.47
Rodatycze	„	—	—	—	—
Gródek	„	4.35	8.11	10.18	6.32
Kamienobród	„	—	8.21	10.29	6.43
Mszana	„	—	8.40	10.49	7. 3
Zimnawoda		—	—	11.4**	7.18
LWÓW (Restauracya)	Przyjazd	5.20	9. 7	11.20	7.34
			Rociąg mięszany Nr. 7. I. II i III kl.		wieczór
	Odjazd	5.40	10.11	12.18	
Lwów pod Zamkiem (Restaur.)	Przyjazd	5.48	10.25	12.32	
	Odjazd	5.50	10.40	12.44	
Barszczowice	„	—	11.19	1.16	
Zadwórze	„	6.28*	11.51	1.39	
Kutkorz	„	—	—	1.53	
Krasne (Restauracya)	Przyjazd	6.45	12.19	2. 1	
	Odjazd	6.53	12.44	2.18	
Kniaże	„	—	1.22	2.50	
Złoczów (Restauracya)	Przyjazd	7.25	1.45	3. 9	
	Odjazd	7.30	1.51	3.14	
Zarwanica	„	—	—	3.34	
Płuchów	„	--	2.38	3.55	
Zborów	„	8.—	2.55	4.10	
Jezierna	„	—	3.37	4.48	
Hłuboczek wielki	„	—	4. 9	5.18	
Tarnopol (Restauracya)	Przyjazd	8.53	4.29	5.35	
	Odjazd	8.59	4.43	5.55	
Borki wielkie	„	—	5.17	6.26	
Maxymówka	„	—	6. 5	7. 7	
Bogdanówka-Kamionka	„	—	6.31	7.34	
PODWOŁOCZYSKA (Rest.)	Przyjazd	10.13	6.51	7.52	
		Pociąg osob. gran. Nr. 201 I. II i III kl.	rano	Pociąg osob. gran. Nr. 205 I. II i III kl.	
	Odjazd	10.33		8.12	
	Czas petersburgski	przed poł.		wieczór	
WOŁOCZYSKA	Przyjazd	11.35		9.14	
ODESSA	„	8.—		10.40	
		przed poł.		wieczór	
KIJÓW	„	10. 5		9.10	
		przed poł.		wieczór	

Z Podwołoczysk i z Brodów łącznie z Odessy i z Kijowa do Lwowa, Krakowa, Wiednia, Paryża, Wrocławia i Berlina. We Lwowie przyłączenie z Jass i Czerniowiec.

STACYE		Pociąg pospieszny Nr. 2.	Pociąg mięszany Nr. 8	Pociąg mięszany Nr. 6	Pociąg lokalny mięsz. Nr. 16.
		I i II kl.	I II i III kl.	I II i III kl	I II i III kl.
	Czas petersburgski	wieczór	wieczór	przed poł.	
KIJÓW	Odjazd	9.11	9.11	9.—	
		wieczór	wieczór	przed poł.	
ODESSA	„	8.55	8.55	8.28	
		po połud.	po połud.	rano	
WOŁOCZYSKA	„	5.19	5.19	7.51	
	Czas buda-peszteński	po połud.	po połud.	rano	
PODWOŁOCZYSKA (Restauracya)	Przyjazd	4.51	4.51	7.16	
	Odjazd	5.31	6. 8	7.48	
Bogdanówka-Kmmionka	„	—	6.31	8.10	
Maxymówka	„	—	7. 6	8.42	
Borki wielkie	„	—	7.45	9.21	
Tarnopol (Restauracya)	Przyjazd	6.45	8.19	9.56	
	Odjazd	6.51	8.34	10.11	
Hłuboczek wielki	„	—	8.51	10.28	
Jezierna	„	—	9.34	11.12	
Zborów	„	7.45	10.13	11,52	
Płuchów	„	—	10.29	12. 8	
Zarwanica	„	—	—	12.24	
Złoczów (Restauracya)	Przyjazd	8.13	11.1	12.41	
	Odjazd	8.18	11.7	12.47	
Kniaże	„	—	11.26	1. 7	
Krasne (Restauracye)	Przyjazd	8.50	11.55	1.37	
	Odjazd	8. 58	12.20	2. 2	
Kutkorz	„	—	—	2.11	
Zadwórze	„	9.17	12.54	2.26	
Barszczowice	„	—	1.28	2.53	
Lwów pod Zamkiem (Restauracya)	Przyjazd	9.57	2.11	3.28	
	Odjazd	9.59	2.23	3.40	
LWÓW (Restauracya)	Przyjazd	10.10	2.45	3.56	
			Pociąg osob. Nr. 4 I. II i III. kl.		rano
	Odjazd	10.30	3.45	4.49	6.15
Zimnawoda	„	—	—	5.5**	6.32
Mszana	„	—	4.10	5.19	6.48
Kamienobród	„	—	4.26	5.26	7. 7
Gródek	„	11.20	4.38	5.50	7.27
Rodatycze	„	—	—	—	—
Sądowa-Wisznia	„	—	5. 8	6.25	8. 8
Chorośnica	„	—	5.22	6.40	8.24
Mościska	„	12.12	5.40	7. 1	8.52
Lacka wola	„	—	—	—	—
Medyka	„	—	6. 3	7.29	9.25
Przemyśl (Restauracya)	Przyjazd	12.48	6.22	7.50	9.48
	Odjazd	12.54	6.31	8. 4	10. 4
Żurawica	„	—	6.43	8.18	10.19
Radymno	„	—	7. 5	8.46	10.48
Jarosław	Przyjazd	1.41	7.25	9. 9	11.15
	Odjazd	1.46	7.33	9.14	11.27
Pełkinie	„	—	—	—	—
Przeworsk	„	—	7.57	9.44	21. 1
Rogóżno	„	—	—	—	—
Łańcut	„	2.35	8.29	10.21	12.45
Strażów	„	—	—	—	—
Rzeszów (Restauracya)	Przyjazd	2.57	8.54	10.52	1.17
	Odjazd	3. 3	9. 2	11. —	1.27
Rudna wielka	„	—	—	—	—
Trzciana	„	—	9.26	11.30	1.57
Sędziszów	„	—	9.46	11.52	2.21
Ropczyce	„	—	10.—	12. 9	2.38
Dembica (Restauracya)	Przyjazd	4. 7	10.19	12.35	3. 4
	Odjazd	4.12	10.49	12.47	3.24
Czarna	„	—	11. 9	1.18	3.53
Wałki	„	—	—	—	—
Wola rzędzińska	„	—	—	—	—
Tarnów (Restauracya)	Przyjazd	4.56	11.42	2.14	4.48
	Odjazd	5. 1	11.57	2.24	5. 3
Bogumiłowice	„	—	12.11	2.39	5.20
Biadoliny	„	—	12.27	2.59	5.41
Słotwina	„	5.37	12.48	3.22	6. 8
Bochnia (Restauracya)	Przyjazd	5.53	1. 8	3.45	6.31
	Odjazd	5.57	1.16	3.53	6.41
Kłaj	„	—	1.34	4.13	7. 2
Podłęże	„	—	1.53	4.33	7.24
Bierzanów	Przyjazd	—	2.12	4.53	7.46
KRAKÓW (Restauracya)	Przyjazd	6.48	2.28	5.10	8. 5
	Czas pragski	rano	po połud.	rano	wieczór
Kraków (Restauracya)	Odjazd	6.55	3.—	5.40	
WIEDEŃ	Przyjazd	4.20	5.20	7.18	
		po połud.	rano	wieczór	

*** Warunkowe zatrzymanie. ** ++ **Przyjmowanie osób i pakunków tylko w czasie od Igo kwietnia do 30 września.**

Pociągi Nr. 15 i 16 kursują na przestrzeni **Kraków-Tarnów** wciągu **całego roku** a na przestrzeni **Tarnów-Lwów** tylko od **I Czerwca do 30 Października.**

Pociąg Nr. 205 kursuje na przestrzeni **Podwołoczyska-Wołoczyska** tylko od 13go kwietnia do 13go Października.

Z Krasnego do Brodów.

Stacye	Pociąg mięszany Nr. 101. I. II. i III. kl.	Pociąg mięszany Nr. 107. I. II. i III kl.	Pociąg mięszany Nr. 105. I. II. i III. kl.
Czas pragski			
Kraków (Rest.) Prz.	**8.30**	9.45	**9.42**
Czas buda-peszteński	wieczór	przed p.	wieczór
KRAKÓW (Res.) Od.	**9.13**	10.48	**10.50**
	rano	w nocy	po poł.
Krasne (Rest.) Pr.	6.45	**12.19**	2. 1
Krasne (Rest.) Od.	7.10	**1.24**	2.48
Ożydów . . . „	7.41	**2.10**	3.25
Zabłotce . . . „	8. 6	**2.48**	3.5
Brody (Rest.) Pr.	8.27	**3.15**	4.16
	Pociąg osob. gran. Nr. 301. I. II. i III. kl.	rano	po poł.
Brody (Rest.) Od.	9. 2		
Czas petersburgski	przed p.		
Radziwiłłów Przyj.	10.10		
KIJÓW. . . . „	10. 5 przed p.		

Z Brodów do Krasnego.

Stacye	Pociąg mięszany Nr. 102. I. II. i III. kl.	Pociąg mięszany Nr. 108. I. II. i III. kl.	Pociąg mięszany Nr. 106. I. II. i III. kl.
Czas petersburgski	wieczór		
KIJÓW . . Odjazd	**9.11**		
	wieczór		
Radziwiłłów „	**6.52**		
Czas buda-peszteński			
BRODY (Res.) Pr.	**6.27**	wieczór	przed p.
BRODY (Res.) Od.	**7.14**	**9.26**	11.42
Zabłotce . . . „	**7.39**	**10. 3**	12.12
Ożydów . . . „	**8. 6**	**10.43**	12.45
Krasne (Res.) Pr.	**8.33**	**11.15**	1.12
Krasne (Res.) Od.	**8.58**	**12.20**	2. 2
KRAKÓW (Res.) P.	6.48	2.28	**5.10**
	rano	po poł.	rano
Czas pragski			
Kraków (Res.) Od.	6.55	3.—	**5.40**

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacye	Pociąg mięszany Nr. 9. I. II. i III. kl.
Czas buda-peszteński	przed poł.
KRAKOW . . . (Rest.) Odjazd	11. 5
Bierzanów . . . . . . „	11.28
WIELICZKA . . . . . Przyjazd	11.44
	przed poł.

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacye	Pociąg mięszany Nr. 10. I. II. i III. kl.
Czas buda-peszteński	wieczór
WIELICZKA . . . . . Odjazd	**6.57**
Bierzanów . . . . . . „	**7.16**
KRAKÓW . . . (Rest.) Przyjazd	**7.35**
	wieczór

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacye		Pociąg mięs. Nr. 8/107. I. II. i III. kl.	Pociąg mięs. Nr. 6/105. I. II. i III. kl.
Czas buda-peszteński		Wieczór	przed poł.
PODWOŁOCZYSKA (Restauracya)	Odjazd	**6. 8**	7.48
Bogdanówka-Kamionka	„	**6.31**	8.10
Maxymówka	„	**7. 6**	8.42
Borki wielkie	„	**7.45**	9.21
Tarnopol (Restauracya)	Przyjazd	**8.19**	9.56
	Odjazd	**8.34**	10.11
Hłuboczek wielki	„	**8.51**	10.28
Jezierna	„	**9.34**	11.12
Zborów	„	**10.13**	11.52
Płuchów	„	**10.29**	12. 8
Zarwanica	„	—	12.24
Złoczów (Restauracya)	Przyjazd	**11. 1**	12.41
	Odjazd	**11. 7**	12.47
Kniaże	„	**11.26**	1. 7
Krasne (Restauracya)	Przyjazd	**11.55**	1.37
	Odjazd	**1.24**	2.48
Ożydów	„	**2.10**	3.25
Zabłotce	„	**2.48**	3.55
BRODY (Restauracya)	Przyjazd	**3.15**	4.16
		rano	po połud.

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacye		Pociąg mięs. Nr. 108/7. I. II. i III. kl.	Pociąg mięs. Nr. 106/5. I. II. i III. kl.
Czas buda-peszteński		wieczór	przed poł.
BRODY (Restauracya)	Odjazd	**9.26**	11.42
Zabłotce	„	**10. 3**	12.12
Ożydów	„	**10.43**	12.45
Krasne (Restauracya)	Przyjazd	**11.15**	1.12
	Odjazd	**12.44**	2.18
Kniaże	„	**1.22**	2.50
Złoczów (Restauracya)	Przyjazd	**1.45**	3. 9
	Odjazd	**1.51**	3.14
Zarwanica	„	—	3.34
Płuchów	„	**2.38**	3.55
Zborów	„	**2.55**	4.10
Jezierna	„	**3.37**	4.48
Hłuboczek wielki	„	**4. 9**	5.18
Tarnopol (Restauracya)	Przyjazd	**4.29**	5.35
	Odjazd	**4.43**	5.55
Borki wielkie	„	**5.17**	**6.26**
Maxymówka	„	6. 5	**7. 7**
Bogdanówka-Kamionka	„	6.31	**7.34**
PODWOŁOCZYSKA (Restauracya)	Przyjazd	6.51	**7.52**
		rano	wieczór

Pociągi pospieszne Nr. 1 i 2 kursują bez zmiany wagonów między Wiedniem a Podwołoczyskami. Pociąg mięszany Nr. 7 w Podwołoczyskach, również pociągi mięszane Nro 105, 106, 107 i 108 w Brodach nie mają cały rok, zaś pociągi mięszane Nr. 5 i 6 w Podwołoczyskach od 13go Października do 13 kwietnia żadnego połączenia.

Dyrekcya Jeneralna.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.